Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 993. Lwów, sobota 16. listopada 1912. Rok II.

Rokowania rozpoczęte.

Na linii Czataldży wre jeszcze walka. — Operacye na Zachodzie. — Cisza w zatargu austro-serbskim.

Lwów, 16 listopada.

(—) Rokowania bezpośrednie między stronami wojującemi są już nawiązane i wnet zapewne rozpoczną się szczegółowe omawiania punktacyi wprzód militarnych, następnie politycznych, tyczących się zawieszenia broni.

Bułgarski rząd przyjął prośbę Kiamila baszy ad referendum do rządów sprzymierzonych, tak, że równoległa akcya mocarstw jest wprost bezprzedmiotowa, niepotrzebna i przez to trochę nawet śmieszna.

Mimo sprzecznych w tej mierze wiadomości, trzeba przypuścić, że mimo nawiązania rokowań walki pod Czataldżą trwają, Bułgarzy mieli już zająć 6 fortów z pierwszego łańcucha.

W zatargu austro-serbskim nowości niema. Serbia nie dała jeszcze odpowiedzi, dziś trudno już po powrocie Pasicza do Belgradu, będzie z nią zwlekać. Odpowiedź ta, jak wiadomo, zadecyduje o kierunku rozwiązania zatargu.

Rokowania pokojowe.

Akcye bezpośrednie i przez mocarstwa. — Jakie będą warunki? — Wywiad, który o niczem nie mówi.

Sofia. (Ag. B.) Rada ministrów po rozważeniu prośby Kiamila baszy wystosowanej do króla Ferdynanda o zawieszenie broni, uchwaliła odpowiedzieć, **że rząd bułgarski zawiadomi gabinety sprzymierzonych państw o kroku Porty a porozumiawszy się z nimi da odpowiedź w krótkim czasie.**

Ateny. (TBK.) Przedstawiciele mocarstw zjawili się wczoraj po kolei u ministra spraw zagr. i zawiadomiwszy go o prośbie Turcyi w w sprawie pośrednictwa wystosowali takie same zapytanie, jak w Sofii i Belgradzie, t. j. pod jakimi warunkami Grecya jest gotowa przyjąć to pośrednictwo.

Sofia. (TBK) „Mir“ pisze, że **wojna ma się ku końcowi.** Wobec niepowstrzymanego awansowania Bułgarów. niepodobna przypuścić, aby Turcya była tak z rozumu obrana, by prowadziła wojnę jeszcze po upadku Czataldży. **Byłby to bowiem ostateczny koniec Turcyi.**

Sofia. (TBK). Rokowania w sprawie bezpośredniej propozycyi pokojowej Turków będą przedewszystkiem p r o w a d z o n e p r z e z k o m e n d ę a r m i i z uwzględnieniem wojskowych punktów. Dopiero jeżeli Turcya przyjmie warunek, że nie będzie sprowadzała posiłków, będą mogły rozpocząć się rokowania z rządem bułgarskim w sprawie zawarcia pokoju. W tutejszych kołach politycznych uważają, że **widoki zgody nie są zbyt pomyślne.**

Konstantynopol. (TBK.) Jak słychać, rokowania pokojowe z Bułgaryą w sprawie preliminarzy pokojowych polegać będą na zmodyfikowanym t r a k t a c i e z S a n S t e f a n o. Jak donosi „Ikdam“ Porta prawdopodobnie będzie żądała, by **Adryanopol i Konstantynopol pozostał w rękach tureckich, zabrane terytorya byłyby administrowane jak wschodnia Rumelia i opłacałyby haracz Turcyi.** Przypuszczają, że stanowcze starcie obu armii nie nastąpi przed tygodniem. Gdyby warunki pokoju do tego czasu zostały ustalone, w takim razie ustałyby zupełnie kroki nieprzyjacielskie, gdyby rzecz miała się przeciwnie, nastąpiłoby zawieszenie broni lub podjęcie kroków nieprzyjacielskich.

Berlin. (Tel. wł.) Przypuszczują w kołach dyplomatycznych, że rokowania pokojowe opierać się będą na następnych punktach: 1) k a p i t u l a c y a a r m i i t u r e c k i e j na linii Czataldża albo odejście jej z bronią w ręku, 2) oddanie Adryanopola, Skutari, Monastyru i Janiny, 3) wmarsz wojsk bułgarskich do Konstantynopola, 4) u m i ę d z y n a r o d o w i e n i e K o n s t a n t y n o p o l a, 5) odstąpienie zdobytych terytoryów i wypłacanie odszkodowania wojennego.

Konstantynopol. (TBK.) W. wezyr Kiamil basza konferował wczoraj przed południem z ambasadorami Austro-Węgier i Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg“ donosi z kół poinformowanych greckich, że Związek bałkański nie został zawarty między wszystkiemi państwami, lecz opiera się na sojuszu Bułgaryi z Grecyą, Bułgaryi z Serbią i Bułgaryi z Czarnogórą. (Wiadomość ta stanowiła już przed 3 tygodniami temat dyskusyi. *Red.*) Sojusze te są jednobrzmiące i zasadzają się na aliansie defenzywnym przeciw Turcyi na przeciąg lat 3. Postanowienia sojuszu nie zawierają pretensyi Serbii do portu nad Adryatykiem. Po zawarciu pokoju z Turcyą rola związku będzie dokonana.

Turyn. (Tel. wł.) Korespondent „Stampy“ przedłożył G e s z o w o w i kwestyonaryusz, na który otrzymał na drugi dzień następujące odpowiedzi (nie zawsze co prawda na coś odpowiadające! *Red.*):

P y t.: Czy Bułgarya woli bezpośrednie rokowania z Turcyą, czy też będzie czekała na pośrednictwo mocarstw?

O d p.: To będzie zależało od okoliczności.

P y t.: Czy istnieje porozumienie co do podziału zdobytych terytoryów?

O d p.: Byłoby przedwcześnie o tem mówić... (!)

P y t.: Czy Związek gwarantuje sobie wzajemne zdobycze?

O d p.: Tej sprawy nie braliśmy pod uwagę.

P y t.: Co sądzi o formułce Poincarégo?

O d p.: Formułka ta nie istnieje już...

P y t.: Czy Bułgarya wolałaby mieć Serbię nad morzem Egejskiem czy Adryatyckiem?

O d p.: Naturalnie Adryatyckiem.

P y t.: Czy Bułgarzy zatrzymają się na linii Czataldży, czy też wkroczą do Konstantynopola?

O d p.: Wkroczą jeśli Turcya wczas pokoju nie zawrze...

Zdobycie 6 fortów Czataldży.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do „Loc. Anz.“ **że Bułgarzy przełamawszy linię obronną pod Czadaldżą zdobyli sześć fortów.**

Sofia. (TBK.) „Bułgarya“ donosi, że wojska bułgarskie z a j ę ł y k o ł o C z a t a l d ż y 6 f o r t ó w, w tem dwa całkiem nowoczesne, walka poprzedzająca zajęcie była b a d z o k r w a w a. Bułgarzy ponieśli wiele strat, w końcu jednak zwyciężyli. Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości brak.

Konstantynopol. (TBK.) **Oficyalnie zaprzeczają, jakoby toczyła się walka na linii Czataldża.**

Dalej donoszą, że Torgut Rais wczoraj o 3-ciej popołudniu z o k r ę t ó w t u r e c k i c h b o m b a r d o w a ł w o j s k o n i e p r z y j a c i e l s k i e w Djebel Koei; nieprzyjaciel cofnął się z wielkiemi stratami.

Konstantynopol. (TBK.) Obecnie ogólnie tu sądzą, że **Bułgarzy nie wkroczą do Konstantynopola.** Prasa turecka zaczyna otwarcie omawiać warunki pokojowe.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Hedimskój, że nie mniej jak **390 ludzi zmarło na cholerę.**

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj przybyło tu 4500 wozów ze zbiegami mahometańskimi. Nie wpuszczono ich do miasta, ponieważ było między nimi 1500 c h o r y c h n a c h o l e r ę.

Londyn. (Reuter). Z Konstantynopola donoszą, że **pogłoski o poddaniu się Nazima baszy nie potwierdzają się.** Wczoraj przybyły dwa transporty wojsk przez Morze czarne.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Sułtan jest silnie wzruszony klęskami, postanowił jeenak wytrwać do ostatka na stanowisku i nie opuszczać Konstantynopola.

Na teatrze zachodnim.

Berlin. (B. Wolfa). Według nadesłanych tu z Salonik wiadomości, w Salonikach panuje ogromne wzburzenie. Żołnierze bułgarscy i greccy popełniają rabunki i gwałty wobec Mahometan. Na ulicach życie jest w niebezpieczeństwie ponieważ ciągle padają strzały rewolwerowe. Zarząd miasta jest w ręku urzędników greckich, którzy uważają je za miasto greckie. Liczni Turcy chronią się w konsulatach.

Ateny. (TBK.) Grecka armia pod następcą tronu pomaszerowała z Salonik ku Monastyrowi.

Ateny. (Tel. wł.). Część armii z Salonik udała się do Monastyru, inna ku Janinie.

Ateny. (Ag. aten.) Główny dowódca eskadry greckiej, operującej na morzu Egejskiem donosi, że wczoraj o 10 przed poł. obsadził Chalkidykę; żołnierze greccy wysiedli na ląd równocześnie w zatoce Muliani i w porcie Daphni.

Smyrna. (B. Reut.) Okręty greckie przeszukują wszystkie okręty, które wyjeżdżają z Dardaneli.

Sofia. (TBK.) „Mir" donosi, że wojska bułgarskie zdobywszy Seres opanowały port Kovala (nad morzem Egejskiem).

Belgrad. (TBK). Z Prilepu donoszą, że onegdaj wieczorem pod Monastyrem wywiązało się poważne starcie konnicy serbskiej z wojskiem tureckiem. Po krótkiej walce Turków odparto i zmuszono do poddania się.

Cetynia. (TBK) W nocy z środy na czwartek **gwałtownie ostrzeliwano Skutari.** Huk armat słyszano wzdłuż całego jeziora. Także we czwartek rano operacye prowadzono dalej z wielką usilnością.

Rjeka. (TBK.) Walka koło Malkuszy, w pobliżu San Giovanni di Medua skończyła się zwycięstwem Czarnogórców, którzy obsadzili trzy wsie i zadali Turkom dotkliwe straty, zabierając im działa.

Rjeka. (TBK.) Gen. Vukoticz donosi, że za 3 do 4 dni stanie z swym korpusem przed Skutari, aby wziąć udział w decydującym szturmie.

Rjeka. (TBK.) (Urzędownie). Gen. Vukoticz po forsownym pospiesznym marszu przybył wczoraj z 8 tysiącami do Plaw. Mimo iż wojsko wraz z armatami grzęzło w śniegach, wysokich na metr, sprawność wojska była bez zarzutu. Gen. Vukoticz maszeruje dalej tu Sztow, dokąd ma niebawem przybyć.

Telegramy na piechotę.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki tureckie ogłaszają dziś szczegóły kapitulacyi Salonik. Jest to tem więcej godne uwagi, iż prasa tutejsza dotychczas nie zamieszczała żadnych wiadomości o obsadzeniu miast tureckich.

Zatarg austro-serbski.

Belgrad. (TBK.) Przybył tu premier Pasicz.

Cetynia. (Tel. wł.) Półurzędowe „Cet. Wiestn." występuje ostro w obronie portu dla Serbii i domaga się, by trasa ewentualnej kolei prowadziła przez Czarnogórę.

Petersburg. (TBK). Nawiązując do wczorajszego zaprzeczenia wiadomości „Weczern. Wremiinia", ogłoszonego przez Petersb. Ag. telegr. pisze „Rossia", że rada ministrów nie zajmowała się zupełnie kwestyami, odnoszącemi się do aktualnej polityki „Rossia" sądzi, że tego rodzaju wiadomości jak „Wecz. Wremienia" są potępienia godne, gdyż wywołują podniecenie. „Rossia" ostrzega przed tego rodzaju zamiarami, w których widocznie chodzi o systematyczne działanie „Rossia" wzywa opinię publiczną, aby mając to na oku, oceniała odpowiednio tego rodzaju wiadomości.

Rzym. (TBK). Minister spraw zagranicznych San Guliano przyjął kolejno posła serbskiego, oraz ambasadorów francuskiego i tureckiego. „Tribuna" pisze, że w kołach dyplomatycznych uważano wczoraj, iż położenie znacznie się wyjaśniło i że prawdopodobne jest pokojowe załatwienie trudności między Austryą a Serbią.

Flota wojenna Austryi w Durazzo?

Wiedeń. (TBK.) „Milit. Korresp." upełnomocniona jest do oświadczenia wobec obiegających pogłosek, że **koła miarodajne nic nie wiedzą o wysłaniu austro-węgierskich okrętów wojennych do Durazzo.**

A giełdy grają...

Berlin. (Tel. wł.) Na giełdzie krążyła wczoraj pogłoska, że między Bułgaryą a Rumunią wystąpiły różnice, co wywołało pewne przygnębienie.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzisiejsze pisma występują ostro przeciw Pet. Agency telegr. zarzucając jej, że w interesie giełdziarzy i spekulantów zaprzecza i kryje niepomyślne wiadomości.

.o i owo z wojny.

Belgrad. (TBK.) Poseł Masaryk odjechał stąd.

Budapeszt. (TBK.) Dyrekcya kolei węgierskich donosi, że od 14 b. m. ruch towarowy na liniach kolei państwowych serbskich został podjęty z pewnemi tylko ograniczeniami.

Serajewo. (Tel. wł.) Dotąd były w Bośni i Dalmacyi pieniądze czarnogórskie wszędzie przyjmowene po kursie koronowym, obecnie władze zabroniły kasom państwowym przyjmować je.

Delegacye wobec wojny.

Budapeszt. (TBK.) Plenarne posiedzanie delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godzinie trzy kwadranse na 4-tą popoł. Między interpelacyami jest interpelacya p. Białego w sprawie odbywania specyalnych kursów o emigracyi w akademiach konsularnych, p. Skarbka i tow. w sprawie systematycznego szykanowania obywateli austryackich w Rosyi. Interpelanci zapytują czy minister spraw zagr. gotów jest poszczególne wypadki tych szykan ze strony policyi rosyjskiej podawać do wiadomości rządu rosyjskiego i postarać się, by temu kres położyć?

Przystąpiono do porządku obrad t. j. do **sprawozdania komisyi dla spraw zagranicznych.** Sprawozdawca del. Bacquehem podnosi, że jesteśmy gotowi stanąć na stanowisku stwierdzonych faktów i wszystkie kwestye bezstronnie i przychylnie dla państw bałkańskich zbadać, uczyniliśmy jednakże zastrzeżenie, by wszelkie interesy monarchii przytem nie ucierpiały.

Del. Ellenbogen zaznacza, że delegacye muszą naprawić błędy dyplomacyi w sprawie bałkańskiej. Zdaje się, że dyplomacya idziś się nie oryentuje w faktycznym stanie rzeczy, nie chodzi bowiem tyle o zmiany terytoryalne, ile o fakt, że państwa bałkańskie stają się zupełnie samodzielne. Mowca ubolewa, że w chwili tak poważnej, gdy na granicy grozi nam niebezpieczeństwo wojny, parlament przedstawia nieszczęśliwy obraz z powodu obstrukcyi słoweńskiej. Wytyka, że dyplomacya austryacka nie zdołała dość wcześnie pozyskać Serbii, choć do tego było dość sposobności i popychała ją zawsze w objęcia Rosyi, która ją zawsze zdradzała. Podnosi, że Serbia skompromitowałaby własne dążenia do wolności, gdyby chciała odebrać wolność innemu narodowi. Sprawa niezawisłości Albanii jest sprawą jej samej i państw bałkańskich, Austrya najmniej jest powołana do eksponowania się za wolnością Albanii, jej misyą jest pogodzić własne narodowości. Nie wolno nam przelewać za sprawę albańską ani krwi niemieckiej, ani słowiańskiej, ani włoskiej. Proletaryat nie boi się wojny i gotów jest do niej, gdy iść będzie o ogólną kulturę, ale nie dla interesów wyimagowanych przez hrabiów i baronów przemysłowych. Kończy apelem do ministra spraw zagranicznych by w rokowaniach występował bez ukrytej myśli i ubocznych zamiarów, i **działał tylko w interesie pokoju.**

Del. Tomaszek oświadcza, że ludność zaniepokojona jest ewentualnością zatargu na Bałkanie. Monarchia nie powinna wdawać się w żadne wojny, byłoby to zbrodnią popełnioną wobec państwa i obywateli. Sądzi, że Rosya tak długo stać będzie za Serbią, jak długo Austrya swą błędną polityką pchać ją będzie w ramiona carosławia. Żądanie autonomii Albanii nie powinno Austryi nic obchodzić, ma ona przedewszystkiem obowiązki wobec własnych narodowości. Potępia politykę w Chorwacyi ze stanowiska zagranicznej polityki monarchii.

Del. Kramarz sprzeciwia się temu, by z kwestyi albańskiej i portu serbskiego nad Adryatykiem robić kwestyę żywotną. Włochy wynalazły kwestyę albańską i naród albański. Jeśli Włochy pragną samoistnej Albanii, to niech staną w pierwszym szeregu i wezmą na siebie nienawiść ludów bałkańskich.

Austrya dotąd dość się eksponowała na rzecz wolnej Albanii. Nasze interesy żywotne zmierzają ku temu, by Włochy pod względem politycznym trzymały się z daleka od Bałkanu. Co do portu serbskiego nad Adryatykiem, to byłby on nawet dla nas pod względem gospodarczym korzystniejszy, gdyż port i kolej zaprowadziłaby nas gospodarczo do serca Bałkanu. **W żadnym wypadku nie ma być z tego portu uczyniony port wojenny.** Jest to jednomyślnem żądaniem całej ludności Austryi, nawet słowiańskiej. W razie, gdyby jakieś mocarstwo osiadło w wojennym porcie serbskim, z morza Adryatyckiego, uczyniłoby się „mare clausum".

Serbia nie mogłaby na własną rękę tego portu ufortyfikować, uczynić by to mogła tylko przy pomocy Włoch lub Rosyi. Oba te mocarstwa powinne jednak wiedzieć, iż **podobne poparcie oznaczałoby dla Austryi casus belli.** Zresztą Serbia nie może tego ograniczenia uważać za poniżenie, gdyż na podobną rzecz musiały się zgodzić Holandya i Belgia. Jedynie słuszną polityką wobec Serbii jest pozyskanie wzajemnego zaufania. Tu nie pomogą żadne traktaty. Unię cłową uważa mowca za rzecz niemożliwą, co najwyżej możnaby dążyć do długoterminowego, dla obu stron korzystnego traktatu handlowego. Musimy prowadzić politykę południowo-słowiańską, daleką od polityki „divide et impera". Nie możemy bynajmniej prowadzić polityki Cuvaja.

To jest jedyne zapewnienie, jakie możemy osiągnąć, lecz to jest lepsze, aniżeli wszelkie traktaty. Gdyby Austrya doprowadziła do tego, aby sprawa bałkańska nie była ostatecznie uregulowana lecz aby ludy bałkańskie pozostały niezaspokojone, a rozgoryczone tem, iż nie dałoby się im tego, co uważają za nieodzowne dla żywotnych interesów, a co krwią własną wywalczyły, w takim wypadku należy z pewnością liczyć się z tem, że niebawem znów rozgorzałaby wojna międzynarodowa, w której chodziłoby o ważniejsze interesy monarchii, aniżeli tylko o Albanię lub port serbski.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto, następne dziś o pół do 11-tej przedpołudniem.

Budapeszt. Cesarz przyjął prez. Stürgkha na godzinnej audyencyi.

Budapeszt. (TBK.) Komisya wojskowa delegacyi austr. po krótkim referacie przyjęła „extraordinarium" bez zmian.

Budapeszt. (TBK.) Zjednoczony „komitet czterech" delegacyi węgierskiej przyjął kredyty bośniackie. Minister dr. Biliński, reagując na wywody Miklasza, zwrócił się przeciw o twierdzeniu, jakoby w Bośni nie troszczono się o delegacy . Bośnia zapewne respektuje delegacye, a nawet z chęcią by w nich zasiadała, co jednakże jest bardzo ciężkie ze względów prawnopaństwowych i o czem minister na razie nie chce mówić.

Sprawa dróg wodnych.

Kraków. (TBK) Z powodu zapowiedzianej na dziś w Wydziale kraj. konferencyi w sprawie dróg wodnych, wyjechali do Lwowa starszy radca budownictwa Kleczek i delegaci Rady miejskiej pp. Peroś, Turski i Maryan Starzewski.

Nie chcą go.

Petersburg. (Tel. wł.) Frakcya socyal-de-

nokratyczna Dumy uchwaliła nie przyjąć w swój skład p. Jagiełły z Warszawy

Nagroda Nobla.

Sztokholm. (TBK.) Pisma donoszą, że szwedzka akademia umiejętności postanowiła zaproponować jako kandydata na nagrodę Nobla z literatury Hauptmana Gerharda

Wypadek podczas ćwiczeń.

Londyn. (TBK.) Podczas ćwiczeń bateryi lądowych u ujścia Tamizy nastąpił wybuch, 6 żołnierzy zginęło.

Skon metropolity Antoniusza.

Petersburg. (TBK.) Metropolita Antoniusz umarł.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś 16 listopada (sobota) rz.-kat.: Otmara opat. — gr.-kat.: Akepsyny.

Wschód słońca o g. 6·29 r., zachód słońca o g. 3·48 po południu.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Sobota po południu: „Dzwon zatopiony“.

Sobota wieczór: „Kuglarz“ i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stanisława Paliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.

Niedziela po południu: „W gołębniku“.

Niedziela wieczór: „Jarmark na żony“.

Komitet Dnia Macierzy, przypomina, że będzie urzędował w sobotę od 4—8 wieczorem w salce na I. piętrze w ratuszu naprzeciw głównych schodów — przedewszystkiem w celu rozdania puszek, odznak i legitymacyi osobom zgłaszającym się łaskawie do kwestowania w śródmieściu. Osoby, któreby się w sobotę zgłosić nie zdołały, mogą to jeszcze uczynić w niedzielę przez cały dzień w lokalu miejskiej Kasy oszczędności.

Prasa belgijska o wywłaszczeniu. „Gazette de Liège“ w swej kronice półtygodniowej omawia w rzeczowym i świetnie poinformowanym artykule sprawę wywłaszczenia, potępiając zastosowanie wyjątkowego prawa tego nie tylko ze względów moralnych, lecz również z punktu widzenia politycznego i praktycznego.

(k) Kto też w tych czasach wojennych nie uprawia polityki? Każdy obywatel poczuwa się dzisiaj do obowiązku zabierania głosu w najważniejszych zagadnieniach polityki międzynarodowej, każdy ma swe wyrobione zdanie i popiera je z mniejszym lub większym naciskiem. Najbardziej zażartych polityków można jednak widzieć przy szklance piwa.

I tak w szynkowni małego miasteczka górnoaustryackiego, Hofkirchen dlatego tak zwanego, że nie jest większe, niż podwórze porządnego kościoł wiejskiego, zeszło się kilku wybitnych dyplomatów i polityków, aby ułożyć nową mapę Europy. Debatowano o wojnie bałkańskiej i o nienasyconym apetycie Serbów. Pan Jerzy Taszek, w ubocznym zawodzie skromny majster blacharski, jako Czech, stanął naturalnie w obronie Serbów. A że większość członków konferencyi miał przeciw sobie, rozognił się — i przebrał miarkę, obwiniając ubliżającemi słowami panujący w Austryi dom Habsburgów o niechęć dla Słowian. To też za obrazę majestatu skazano go potem dlatego aż na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Samobójstwo. Wczoraj w południe odebrał sobie życie W. Wiśniewski, inżynier magistratu, zamieszkały przy ul. Piekarskiej l. 16, przez podcięcie żył na lewej ręce. Stacya ratunkowa po założeniu prowizorycznego opatrunku odwiozła go do szpitala powszechnego, gdzie natychmiast skonał.

W trakcie sprzeczki. Na ulicy Łyczakowskiej wywiązała się sprzeczka, a później bitka pomiędzy woźnicą Janem Skrotem a Janem Tyszkiem. Tyszek otrzymał ranę tłuczoną w głowę i liczne obrażenia. Stacya ratunkowa odwiozła go do szpitala powszechnego, a Skrota osadzono w aresztach policyjnych.

Porządki na ulicy. Na ul. Teatralnej, koło realności l. 3 brak jednej płyty w chodniku, wskutek czego p. Jadwiga R. upadła i dotkliwie się potłukła.

Bezczelny rabunek. Jan Filipiszyn woźnica najechał na pl. Teodora na Rachlę Gabel i lekko ją dyszlem uszkodził. Gablowej polecono poddać się oględzinom sądowo-lekarskim.

Pogrzeb śp. Stanisława Ciuchcińskiego.

Lwów, 16. listopada.

Pogodny i ciepły ale jakiś dziwnie smutny, jak często w jesieni, był dzień wczorajszy, dzień pogrzebu b. prezydenta miasta, śp. Stanisława Ciuchcińskiego. Ten smutny nastrój udzielił się też wszystkim, którzy uczestniczyli w żałobnym akcie, bo wszyscy mieli świadomość, iż pogrzeb to bardzo zacnego, bardzo dobrego i bardzo zasłużonego człowieka.

O opinii takiej śp. Ciuchcińskiego świadczyły przedewszystkiem nieprzejrzane tłumy ludności miasta, ze wszystkich sfer, które zapełniły plac Bernardyński, skąd kondukt wyruszył i rynek, gdzie pod ratuszem żegnano zwłoki serdecznem słowem i wszystkie ulice któremi pochód ku cmentarzowi podążał.

Zjawili się przedewszystkiem bardzo licznie mieszczanie lwowscy, z którymi śp. Ciuchciński lat tyle pracował dla miasta, stawili się członkowie byłej Rady miejskiej z wiceprezydentami dr. Rutowskim i dr. Aszkenazem na czele, zjawili się dalej niemal wszyscy honoracyory rządowi i autonomiczni, a więc: namiestnik dr. Bobrzyński i wiceprezydent Grodzicki, dalej zast. marszałka dr. T. Piłat, członek Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski, posłowie do Rady państwa i Sejmu: dr. Loewenstein, dr. Lisiewicz, Świński, dr. Tertil, dr. Głąbiński, dr. Buzek, Hudec, dr. Adam, A. Zaremba-Cielecki, naczelnicy władz i urzędów, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Horowitz, wiceprezydent Baczewski i grono członków, prezes zboru Izraelickiego dr. Schaff, dyrektorowie instytucyi finansowych: dr. Zgórski, Feldstein, Terenkoczy, radca dworu Barwiński, dyrektor teatru m. Heller z gronem artystów i artystek, przedstawiciele rozmaitych instytucyi i stowarzyszeń, a dalej gęste tłumy publiczności.

Egzekwie przy zwłokach, które spoczywały w krypcie kościoła bernardyńskiego, odprawili księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, poczem trumnę czarną złożono na karawanie zaprzężonym w cztery kare konie. Równocześnie chór teatralny i chór „Lutni“ odśpiewały pod batutą r. Cetwińskiego „Beati mortui“, poczem zwolna ruszył żałobny kondukt placem i ulicą Halicką ku rynkowi.

Na czele olbrzymiego pochodu kroczyli prebendaryusze zakładu św. Łazarza, za nimi „Kapela Narodowa“, straż pożarna, drużyna sokola, służba zakładów elektrycznych, służba magistratu z wieńcem, funkcyonaryusze akcyzy m., dziatwa z zakładów sierót, delegacye stowarzyszeń rękodzielniczych, cechy i korporacye. wsród nich najboleśniej dotknięty cech blacharzy z wieńcem, dalej towarzysze broni śp. Ciuchcińskiego z walki o niepodległość w 1863 r. w komplecie Towarzystwo strzeleckie, którego śp. Ciuchciński był rzeczywistym a następnie honorowym prezesem, dalej duchowieństwo bardzo liczne, z ks. infułatem dr. Lenkiewiczem, jako prowadzącym kondukt i ks. Badenim w asyście.

Olbrzymi kondukt ten zatrzymał się przed ratuszem. Z ustawionej tam obok głównego wejścia mownicy pożegnał zasłużonego męża wiceprezydent dr. Rutowski imieniem reprezentacyi miasta. Mówca zwrócił uwagę, iż wielotysięczne rzesze ludności zgromadzone na pogrzebie świadczą najlepiej, iż zmarł człowiek niezwykły, mieszczanin wybitny, obywatel dzielny, Polak i patryota szczery. Nakreślił dalej dr. Rutowski wymownie żywot tego człowieka poczciwego, żywot pełen pracy i trudów, oddany w całości sprawie publicznej, sprawie ukochanego miasta, sprawie kraju. Stanowisko wysokie, jakie zajął śp. Ciuchciński w społeczeństwie, to jego wyłączna zasługa, gdyż tytułu do tego nie przyniósł ze sobą na świat. Zdobył go swą pracą ofiarną. Prócz tego stanowiska, zdobył też sobie szczerą, głęboką miłość, wdzięczność i uznanie współobywateli, którzy widzieli w nim wzór obywatela i mieszczanina. Był nim istotnie śp. Ciuchciński. Kochał piękną przeszłość Lwowa i pragnął, by nowy Lwów kroczył śladami starego, by to kresowe miasto było — jak dawniej — pomnożycielem Polski. To też starał się wzmocnić uczucia narodowe w mieszczaństwie, starał się to mieszczaństwo uszlachetnić i podnieść. Sam był bez skazy, czysty, chciał też, by takim było całe mieszczaństwo.

Mówił dalej dr. Rutowski o wielkich zasługach zmarłego jako gospodarza i głowy miasta, o jego wielkiej pracowitości, o szczerym demokratyźmie, który niejednokrotnie zaznaczał i stwierdzał jako poseł sejmowy. Zapewniając o wdzięcznej pamięci całego miasta, w którego rocznikach imię zmarłego wyryte będzie złotemi głoskami, zakończył mowca oddaniem hołdu jego zasługom.

Z pod ratusza podążył kondukt żałobny ul. Ruską, Czarnieckiego i Piekarską na cmentarz.

Tam przemówił nad grobem imieniem mieszczaństwa i jego organizacyi p. Ferdynand Ohly, oraz wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Baczewski, imieniem tej Izby.

Ciemno już było, gdy smutny akt dobiegł końca.

Z sali sądowej.

„Palestrant“ przed sądem.

Nadspodziewanie tok procesu przeciw dr. Sowilskiemu uległ przyspieszeniu. Wczoraj mianowicie w południe po zeznaniach adw. dr. Z. Lisiewicza w sprawie weksli ks. J. Lubomirskiego, prokurator odstąpił od oskarżenia dr. Sowilskiego co do tego punktu oraz od oskarżenia wogóle p. Fibicha, którego też trybunał zaraz uwolnił od winy i kary. Skutkiem tego odpadło przesłuchanie szeregu świadków, co umożliwi zakończenie rozprawy dzisiaj wieczór. Wpłynęło to na nastrój w sali, który zwłaszcza po południu obfitował w szereg wesołych momentów.

Ogólnie podziwiają energię i wytrzymałość przewodniczącego r. Rybicsiego, który po trzytygodniowej, tak zawiłej rozprawie ks. Połoszynowicza, objął bezpośrednio proces przeciw dr. Sowilskiemu, także bardzo ciężki, a mimo to panuje świetnie nad całym materyałem procesowym.

Z wczorajszego dnia wspomnieć należy o przesłuchaniu adw. dr. St. Zagórskiego i jego koncypienta dr. Maryańskiego: dr. Zagórski mianowicie objął po p. Sowilskim zastępstwo spraw hr. Łososiowej. Obaj ci świadkowie zeznali, że sprawy te były bardzo powikłane, że hr. Łosiowa w nich się nie wyznawała i że informacye jej były często mylne. Zeznali też, że można w nią było wszysto wmówić.

Duże zainteresowanie towarzyszyło zeznaniom Oktawa Orłowskiego, jednego z głównych klientów dr. Sowilskiego. Zeznania swe składał p. Orłowski, podobnie jak matka hr. Łosiowa, bez przysięgi. Świadek przyznał, że dr. Sowilski za zastępstwo swe honoraryum nie otrzymał, że czynił za niego gotówkowe wypłaty, wyjeżdżał kilkakrotnie ze Lwowa w jego interesach, co wszystko mogło się złożyć na większą sumę. Sądzi jednak, że 18.000 K było za wiele. Wielu szczegółów nie mógł świadek sobie przypomnieć. Na ogół zeznawał z rezerwą.

Po południu przesłuchano p. Fibichową co do mebli, które przeszły na własność dr. Sowilskiego i hr. Adama Łosia w sprawie sprzedaży przez dr. Sowilskiego części Domażyra, własności hr. Łosia i adw. dr. Wolfa, zastępcy prawnego hr. Łosia, a następnie kilka osób z personalu kancelaryi dr. Sowilskiego, a mianowicie koncypientów adwokackich dr. Bergera, Wagnera i dr. Schornsteina oraz mundantkę p. Fijałównę. P. Fijałówna zeznawała bardzo korzystnie dla oskarżonego, co wydało się nawet podejrzanem przewodniczącemu, który kilkakrotnie upominał świadka, słuchanego zresztą bez przysięgi. Zaprzysiężono natomiast w czasie zeznań św. Wagnera.

O g. 8·30 odroczył przewodniczący rozprawę do dziś, do g. 11, przedtem bowiem odbędzie się rozpisana na ten dzień rozprawa prasowa.

O obrazę majestatu.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem r. Olszewskiego, rozpoczął się proces przeciw dr. Wróblewskiemu i Czajkowskiemu, 22 lat liczącemu cukiernikowi z Królestwa polskiego, oskarżonym o cały szereg ciężkich zbrodni, a mianowicie o obrazę majestatu, członków domu cesarskiego, obrazę armii i religii. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Oskarża prokurator Bujniewicz, broni dr. Wróblewskiego dr. Drobner, Czajkowskiego dr. Moskwa. — Akt oskarżenia stwierdza, że w czasie przyjazdu arcyks. Karola Franciszka Józefa i jego małżonki arcyks. Zyty do Krakowa w czerwcu b. r. oskarżeni wydali 3 odezwy, jedną pt. „Antymilitaryzm", dwie inne pt. „Arcyksięstwo w Krakowie", w których krytykowali owacye ludności na cześć arcyksięstwa, oraz obelżywie wyrażali się o organizacyi władzy publicznej. W odezwie pt. „Antymilitaryzm" obrazili armię i poszczególne oddziały wojskowe. Prokuratorya dopatrzyła się w tem propagandy idei anarchistycznej i z tego powodu aresztowała ich. — Za czyn ten czeka aresztowanych kara ciężkiego więzienia od 10—20 lat.

Przesłuchany osk. dr. Wróblewski omówił w dłuższym wywodzie swe koleje życia. Urodził się w Wilnie i jest poddanym austryackim.

Po ukończeniu szkół średnich w Wilnie odbywał studya w Petersburgu, Rydze, Bernie i Zurychu. Doktorat z filozofii (chemii) otrzymał w Zurychu. Następnie na uniwersytecie Jagiellońskim został asystentem chemii i fizyologii. Po niejakim czasie posadę tę opuścił, poczem odbył podróż naukową po całej Europie.

Po powrocie do Krakowa został zamianowany inspektorem w VIII randze w zakładzie badania środków spożywczych. Następnie habilitował się i został zamianowany docentem chemii. Popadł wówczas z władzami uniwersyteckiemi w konflikt i wyjechał do Warszawy w roku 1906, gdzie zaczął wydawać pismo „Przyszłość" i przeniesioną z Krakowa „Czystość". W Warszawie zaczął na wielką skalę organizować ruch abstynencki. Działalność jego naturalnie nie mogła podobać się władzom rosyjskim, dostał się do cytadeli, gdzie w śledztwie przesiedział cały rok. Wypuszczony na wolność, przybył do Krakowa, gdzie wstąpił do Stowarzyszenia „Eleuterya".

Podczas swego pobytu w Paryżu dr. Wróblewski po części porzucił swoje ścisłe prace naukowe i zbliżył się do anarchizmu. Wydał wówczas anarchistyczną broszurę p. t. „Czerwona religia". W Krakowie wydawał czasopisma p. t. „Przyrodniczy pogląd na świat i życie", „Sprawa robotnicza", oraz obszerniejsze prace p. t. „Listopadówka", „Przyrodnicza i naukowa teorya moralności" i „Porywy w dal kierunkową".

W lutym i marcu b. r. był dr. Wróblewski kilkakrotnie aresztowany, lecz za każdym razem wypuszczano go na wolność. W lipcu b. r. został osadzony w areszcie śledczym za czyny objęte aktem oskarżenia. Z aresztu śledczego wypuszczony został za kaucyą 500 K. W więzieniu ostatnio napisał broszurę p. t. „Manifest człowieczeństwa"; broszura ta ukazała się teraz w handlu księgarskim. Kwintesencyą tej pracy jest rozwinięcie tezy, że „homo homini res sacra est, homo homini Deus". Dr. Wróblewski jest bezwyznaniowy. Do istoty czynów, aktem oskarżenia objętych, nie przyznaje się.

Inkryminowane odezwy, będące wyrazem jego teoretycznych poglądów, zostały rozszerzone zaledwie w kilku egzemplarzach, bez zamiaru propagowania idei czynu i masowego werbowania zwylenników.

Drugi oskarżony, Czachowski, odpowiadający z aresztu śledczego (jako obcy poddany), przyznał się również do teoretycznego „anarchizmu", chociaż ze światopoglądem dr. Wróblewskiego nie ze wszystkiem się zgadza.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli prawie jednogłośnie zaprzeczyli pytania o zbrodnię obrazy majestatu i zaburzenia spokoju publicznego, wobec czego dr. Wróblewski **został uwolniony od winy i kary**, Czachowski został skazany na 6 tyg. aresztu tylko za niedozwolony powrót do Austryi. Wliczono mu do kary areszt śledczy.

O wypoliczkowanie generała.

Munkacz. (TBK.) W rozprawie przeciw p. Ludwice Heerdtl, oskarżonej o obrazę komendanta korpusu Boreowicza zapadł wyrok. P. Haerdtl przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano na 360 K grzywny. Oskarżona wniosła odwołanie.

Depesze „Ekonomisty".

Podwyższenie stopy procentowej.

Wiedeń. (TBK.) **Bank austro-węgierski podwyższył stopę procentową z 5½ na 6%.**

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 15 listopada 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 10l Hl. płacono 56·— do 57·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 15 listopad 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):	
15 listopada	698—706
30 listopada	702—710
31 grudnia	714—720
grudzień-styczeń-luty	722—728
styczeń-luty-marzec	729—735
rok 1913	745—755

Tendencya. W ciągu dzisiejszego dnia ulegały ceny silnym fluktuacyom. Już bezpośrednio po zamknięciu wczorajszych notowań. usposobienie targu znacznie osłabło i nastąpiła pewna zniżka cen, która doszła dziś rano za ropę grudniową do 7·14. następnie jednak usposobienie się poprawiło i za tą samą ropę płacono już przed zamknięciem notowań 7·19. a żądano 7·20. Zawarto niewiele transakcyi przeważnie na grudzień i trochę na listopad, inne terminy podane przypuszczalnie.

Zboże.

Budapeszt dnia 15 listopada **1912.**

Pszenica na kwiecień 1913 11·80—11·81. Żyto na kwiecień 10·44—10·45. Owies na kwiecień 10·82—10·83. Kukurudza na maj 7·83—7·84.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojnie.
Pogoda: pochmurno.

CLAUDE FARRERE. 36

WALKA.

Przełożyła
Jadwiga Mroczkowska.

Markiza Yorisaka nie odrazu je podniosła. Jej błędne oczy wpatrzone były niewiedzieć gdzie — w próżnię. I pozostała tak bez ruchu, jak klęczący posąg. Nareszcie, jak gdyby cierpiała na migrenę, przyłożyła wielkie palce do skroni. Potem zaczęła się na nowo śmiać, już ciszej.

— He! — rzekła — zdaje mi się, żem znudziła pana nadmierną, głupią, gadaniną...

Jan Franciszek Felze, wziął się napowrót do malowania. Nie odpowiedział nic.

— Tak — rzekła znowu markiza Yorisaka, — mówiłam nie wsłuchując się w swe słowa. Proszę mi darować. Kobiety bywają często zupełnie niedorzeczne.

Podniosła „koto".

— To ta stara, taka stara melodya tak zamąciła mi w głowie...

Nie trzeba tego powtarzać nikomu, nieprawdaż, nigdy? Boć to wstyd mówić takie głupstwa...

Felze malował wciąż w milczeniu.

— Pan nie powtórzy tego, wiem o tem. Pańska przyjaciółka, mrs. Hockley gniewałaby się. I myślę, żeby mną pogardziła.

Ona jest taka urocza! Uwielbiam ją! Chciałabym być do niej podobna...

Felze odstąpił dwa kroki wstecz i wyciągnął ku płótnu zwycięskim ruchem pędzel.

Portret, choć nieskończony, żył teraz, żył życiem własnem i potężnem. I oczy tego portretu — oczy krańcowej Azyi, głębokie, tajemnicze, posępne — utkwiły w markizie Yorisaka, wielbicielce mrs. Hockley, spojrzenie pełne szczególnej ironii.

XVII.

— Czy w samej rzeczy nie wypada, by pani wzięła udział w „garden-party", którą urządzam na yachcie? — zapytała mrs. Hockley.

— Ot! tak troszeczkę nie wypada! a takbym pragnęła przyjść! — odparła markiza Yorisaka.

I przyszła.

Gdziekolwiek się mrs. Hockley zatrzymywała podczas swych morskich podróży, wszędzie urządzała sensacyjne przyjęcie na pokładzie „Isoldy".

Zapraszane bywało, stosownie do okoliczności ciało dyplomatyczne i konsularne, kolonie zagraniczne zarówno europejskie, jak i amerykańskie i cały elegancki świat z okolicy, o ile takowy w danej miejscowości istniał.

W Nagasaki jest mało Japończyków z wyższych klas. Miasto jest starożytną stolicą, „Shogoun'ów". Nie posiadało nigdy wiejskiej arystokracyi. Zamieszkałe jest wyłącznie przez ludzi niezamożnych, sklepikarzy, rzemieślników, drobnych mieszczan. Członkowie kolonii zagranicznych nie żyją wcale z tym miejscowym plebsem, od którego różnią się wychowaniem zarówno jak rasą. Tak, że od wzięcia udziału w „garden-party", urządzonej przez mrs. Hockley gubernator i komendant arsenału, wymówili się jakiemś wojennem rozporządzeniem, jedna tylko markiza Yorisaka reprezentowała żywioł nippoński.

Tem większą więc zwracała uwagę.

Górny pomost „Isoldy" „spardeck" — ciągnący się od przedniego aż do tylnego masztu, i tworzący terasę ponad salonami przyjęć, został przekształcony na prawdziwy ogród z kwietnikami, trawnikami i wielkiemi kępami wiśni w kwiecie. Stu robotników, tych japońskich robotników, z których każdy wart jest sześciu naszych, dzięki swej delikatnej zręczności i pomysłowości, pracowało całą noc nad tym ogrodem, zdającem się być dziełem czarów.

Niczego tu nie brakło, nawet zwierciadeł wód miniaturowego jeziorka o marmurowych wybrzeżach, wykładanych muszlami, wysadzanych lotosami i potwornymi cyprysami krańcowej Azyi, szpiczastymi i brodatymi.

Ku tyłowi statku, na estradzie, w pośrodku gazonu mieściła się orkiestra i balet, dwanaście gejsz w ciemnych sukniach grało na tamburynach lub tych nippońskich trzystrunnych gęśli, zwanych „shamicen", a ośm „maiko", lśniących jak tęcze, tańczyło, jedna za drugą, lub grupami malownicze i wdzięczne tańce starej Japonii.

Markiza Yorisaka, w przeciwieństwie do tego uosobienia czysto narodowej, subtelnej elegancyi i tego narodowego wdzięku, ubrana była w suknię z atłasu liberty, inkrustowanego wenecką gipiurą i w olbrzymi kapelusz z włoskiej słomy z czterema strusiemi piórami.

Goście mrs. Hockley zalegli w krótce cały ten czarodziejski ogród pełnym podziwu, lecz hałaśliwym tłumem.

Był to tłum przeważnie amerykański. A nawet w Japonii w samej kolebce uprzejmości i wyrafinowania, Amerykanin pozostaje tym samym, czem jest wszędzie: dość brutalnym barbarzyńcą. Goście „Isoldy" deptali po kwietnikach i łamali dla zabawy nizkie gałęzie kwitnących drzew.

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła l. 4.